

Jerzy Robert Nowak - publicystyczna waga ciężka

Profesor Jerzy Robert Nowak dał się poznać w krajowej publicystyce politycznej i historycznej jako zawodnik wagi ciężkiej i po tylu latach uprawiania tego fachu, w odróżnieniu od prawdziwych bokserów, nadal utrzymuje doskonałą formę. Z kimś takim nie walczy się na ringu, nie polemizuje się, bo można od razu paść na deski, dlatego profesor nie ma zbyt wielu adwersarzy, a i zaledwie dwa procesy cywilne o zniesławienie (niesłusznie zresztą przegrane) świadczą o autentyczności, a raczej o wiarygodności publicystyki Jerzego Roberta Nowaka. Zresztą nie o polemikę i procesy tu chodzi, tylko o twarde, mocne fakty, o wynajdywane skądś autentyczne zdania, opinie, wypowiedzi, cytaty, przed którymi, jak przed mocnym prawym sierpowym, nie da się obronić. Utrwalone słowa stają się historycznym zapisem prywatnego aktu oskarżenia. Dlatego lepiej jest udawać, że publicystyki Jerzego Roberta Nowaka, wręcz całej jego twórczości nie ma, a wspomnienie Jego nazwiska, szczególnie w mediach, jest najcięższym przestępstwem z gatunku politycznej poprawności, o czym mogłem się osobiście przekonać.

"Padgatówkę" do kolejnego po 2012 roku wyrzucenia mnie z radiowej "Trójki" prowadził red. Jerzy Sosnowski, szef publicystyki, wcześniej w Gazecie Wyborczej, a od 2015 roku, w którym dokonały się przełomowe zmiany w polityce i mediach, ponownie wśród swoich. Poproszony na rozmowę usłyszałem dwa zarzuty dotyczące mojej publicystyki na radiowej antenie w audycji "Trójka na poważnie". Pierwszy, że stwierdziłem, iż w czasie II wojny światowej zginęło 6 milionów obywateli polskich, w tym 3 miliony polskich Żydów. Zdaniem Sosnowskiego takie sformułowanie to jawne zanegowanie Holocaustu, gdyż Żydzi ginęli tylko dlatego, że byli Żydami.

Odpowiedziałem pytaniem. A Polacy nie ginęli dlatego, że byli Polakami? Nie to jednak wywołało wściekłość ważnego redaktora "Trójki". - Pan cytował w swojej audycji Jerzego Roberta Nowaka, jakby Pan nie wiedział, że ten człowiek pisał o mnie bezczelne kłamstwa. A czy czytał pan Jego dwutomową książkę "Zagrożenia dla Polski i Polaków"? Oczywiście, że nie! A szkoda, nie sądzę, aby cytowane tam Pańskie teksty z "Gazety Wyborczej" były kłamstwami. I to był moment, pierwszy w mojej 40-letniej już pracy zawodowej, w którym bezpośredni przełożony zerwawszy się z krzesła, otworzył szeroko drzwi swojego pokoju, pokazując palcem kierunek wyjścia.

A skoro od tego epizodu zaczynam okolicznościowy tekst poświęcony prof. Jerzemu Robertowi Nowakowi, warto może zapoznać się choć z jednym cytatem redaktora "Wyborczej". Oto on: "Nad Polskością, otwartą na różnorodność, wzięło górę Polactwo, patriotyzm znerwicowany, ksenofobiczny, autorytarny" (J. Sosnowski - "GW" - 5.08.1991 r.) Zamknijmy czym prędzej "story" o Sosnowskim, który w Koperniku widział Niemca, w Chopinie Francuza, a w Adamie Mickiewiczu Żyda, ponoć po babce. Przejdźmy do najważniejszych "ringowych" starć prof. Jerzego Roberta Nowaka.

Podzieliłbym je na kilka publicystycznych wątków. O dwutomowej edycji "Zagrożenia dla Polski i polskości" ks. biskup Edward Frankowski pisał, że jest "Najpotrzebniejszą lekturą dla wszystkich, którzy myślą i czują po polsku". I rzeczywiście, indeks osobowy książki doskonale ułatwiał mi, w mojej publicystyce, sięganie do myśli, słów Polaków, którzy naszą polskość chcą zniszczyć oraz tych, którzy chcą i będą jej bronić. Wydawca - "Inicjatywa Wydawnicza <Ad Astra> może się pochwalić jedną z najważniejszych książek o współczesnej Polsce.

Doceńmy też inne odważne i bezkompromisowe wydawnictwo "von Borowiecky", współpracujące z Jerzym Robertem Nowakiem, a kiedyś ze mną przy publikacji w 1995 roku książki "Wygrać Prezydenta". W 2000 roku wydało kolejne dwie ważne książki Jerzego Roberta Nowaka: "Spory o historię i współczesność" oraz "Czarna legenda dziejów Polski". Obie prace dowodzą doskonałego warsztatu historycznego autora, o którym wydawca pisze, że - "wyspecjalizował się w śmiałym podejmowaniu tematów najbardziej drażliwych". Te "drażliwe tematy" to między innymi skomplikowane stosunki polsko-niemieckie i polsko-żydowskie.

W książce Jerzego Roberta Nowaka "Antypolonizm - zdzieranie masek" , jak zresztą we wszystkich dziełach autora, znajdziemy cytaty, których trudno dziś szukać w Internecie. Pochodzą z dawnych lat i od autorów, najczęściej zapomnianych ze względu na ich bezkompromisowe poglądy. Książkę Ludwika Hirszfelda, światowej sławy polskiego naukowca, szukałem po antykwariatach aż 3 lata. Wydana w 1957 roku, opisuje prawdziwe życie w getcie warszawskim, w którym znalazł się Hirszfeld wraz z żoną i córką. To dlatego książka ta, pamiętnik szanowanego polskiego naukowca żydowskiego pochodzenia nie była wznawiana w PRL-u ani w III RP. Nie pasowała do "narracji" pseudoelit III RP. A jakie profetyczne słowa ze wspomnień Ludwika Hirszfelda wydobył i udostępnił swoim czytelnikom Jerzy Robert Nowak? - "Niemcy kiedyś zechcą doprowadzić do zapomnienia o ich odpowiedzialności za zbrodnie na Żydach, być może nawet z pomocą niemieckich Żydów. Wyrzuty za zbrodnie załatwią zamianą na gotówkę lub wpływy" (Ludwik Hirszfeld – „Historia jednego życia” - Warszawa 1957 s. 392) .

Żmudna praca historyka, wzmocniona jak u profesora Jerzego Roberta Nowaka wręcz encyklopedyczną pamięcią, dała fantastyczne efekty. Ale w pracy

badawczej trzeba też mieć, jak wszędzie, szczęście. Zbyt wiele prac naukowych czy publicystycznych wydawanych po wojnie na Zachodzie wciąż jest nieznanymi polskim badaczom. Przypominając ostrzeżenie profesora Ludwika Hirszfelda, warto tu uzupełnić rozważania profesora Jerzego Roberta Nowaka z książki "Antypolonizm - zdzieranie masek", z rozdziału "Zastąpienie Niemców nazistami", innym bardzo mało znanym faktem z książki, wciąż niedostępnej polskiemu czytelnikowi, niemieckiego autora Rolfa Vogela - "Deutschland Weg nach Izrael, przetłumaczonej na angielski w 1969 roku jako - "German path to Izrael", z przedmową Konrada Adenauera. Otóż 14 marca 1960 roku w Nowym Jorku spotkali się premier Izraela Ben Gurion z kanclerzem Niemiec Konradem Adenauerem. Swoiste spotkanie "ofiary z katem" zakończyło się zobowiązaniem Ben Guriona, że słowo "Niemcy" w żydowskiej modlitwie za ofiary niemieckiego ludobójstwa w czasie II wojny światowej będzie zastąpione słowem "Nazi", gdyż Niemcy dzisiejsze nie są Niemcami wczorajszymi. Oczywiście wcześniej Niemcy w układach luksemburskich zagwarantowali i wypłacali Izraelowi wielomilionowe odszkodowania.

Dla Jerzego Roberta Nowaka najważniejsza jest Polska. W opinii jego ideowych przeciwników to jeden z najcięższych zarzutów, wręcz tożsamy z zarzutem Małgorzaty Kidawy Błońskiej pod adresem Jarosława Kaczyńskiego - "Jemu zależy tylko na Polsce". Stąd pomysły Jerzego Roberta Nowaka wzmocnienia Polski zawarte w książkach sygnowanych już przez Jego własne wydawnictwo Maron - "Jak ratować Polskę", "Jak oszukano Naród", "Zbrodnie UB", "Alarm dla Polski", "Co Polska dała światu", "Platforma obłudników", "Norwid nasz współczesny", i wcześniejsza, bardzo interesująca książka Wydawnictwa Unia z 1994 roku, z której wielokrotnie korzystałem w swojej publicystyce - "Myśli o Polsce i Polakach".

Szczególne zasługi dla prawdy o Polsce należą się Jerzemu Robertowi Nowakowi za zdekspirowanie oszukańczej i antypolskiej działalności pseudonaukowca Jana Tomasza Grossa. Książki pt. "100 kłamstw J. T. Grossa o żydowskich sąsiadach i Jedwabnem" oraz "Nowe kłamstwa Grossa" demaskują propagandową działalność Grossa, który głosi tezy o "polskiej hańbie", wykonując czyjeś zlecenie, i zaspakajając własną nienawiść do Polski. W książce "Sto kłamstw J. T. Grossa...." autor odsłania równe sto kłamstw Grossa, począwszy od pierwszego - "O stuleciach polskiej wrogości do Żydów", kończąc na kłamstwie setnym - "O wynikach ankiety z 1993 roku na temat stosunku do Żydów". Sto świadomie zakłamanych tez, oczywistych kłamstw Grossa, ujawnionych przez Jerzego Roberta Nowaka, jak dotąd nie doczekało się polemiki zarówno ze strony polonofoba jak i wspierającego go w Polsce licznego środowiska. Tu także milczenie było niczym biały rękawiczki rzucony znokautowanemu zawodnikowi.

Ale polemika z Grossem to tylko fragment tematyki polsko-żydowskiej w publicystycznej twórczości prof. Jerzego Roberta Nowaka. Autor, w książce pt.: "Kogo muszą przeprosić Żydzi", stawia śmiało tezy, gdyż Żydzi, zgodnie z prawdą historyczną, winni przeprosić i Polaków, i Rosjan, ale też Węgrów, Czechów, Cyganów, Arabów, Amerykanów, (choćby za rolę Żydów w Komunistycznej Partii USA), a także amerykańskich Żydów oraz Żydów antykomunistów. Przeprosiny należą się żydowskim polskim patriotom, jak choćby przemilczanemu Ludwikowi Hirszfeldowi, Żydom gnębionych przez żydowską policję czy członków Judenratów. Polecam tę ważną książkę, która świadczy o osobistej odwadze autora. Jej rozwinięciem jest podobna praca naukowa pt. "Przemilczane zbrodnie" - Wydawnictwo von Borowiecky, 1999 r.)

Największe poruszenie tzw. salonu, o którym śp. prof. Anna Pawełczyńska zwykła mawiać "lumpenproletariat", wywołała praca "Czarny leksykon" oraz dwutomowa pozycja "Czerwone dynastie". Zawsze kiedy padają konkretne znane w mediach nazwiska, robi się ciekawie i nerwowo. Opisani przez Jerzego Roberta Nowaka celebryci nie mają powodu do dumy. Są wściekli, że ktoś pamięta to, co kiedyś napisali, to, co powiedzieli przed laty i jak się kiedyś zachowywali, a jak nadal się zachowują w stosunku do własnego kraju i jego obywateli, swoich przeciwników ideowych i politycznych. Dla zwolenników "ten kraju" są to książki trudne do zaakceptowania, ale żadnych procesów nie było, czyli prawda, choć trudna przez nich do zaakceptowania, jest w stanie się wybronić.

Książką, wobec której zachowuję pewien krytycyzm, jest pozycja "Andrzej Duda. Biografia prawdziwa". Co więcej jestem zaskoczony, że twardy zawodnik, jakim jest Jerzy Robert Nowak, ulega pewnym emocjom. Sądzę, że bierze się to z już dość długiego oczekiwania na takiego polityka, który sprosta wysokim wymaganiom i nadziejom profesora. Także z pewnej obawy, że znowu nie uda się poprowadzić polskich spraw w dobrym kierunku. Ale jednak profesor zapewnił mnie, że w ostatnich wyborach prezydenckich oddał głos na Andrzeja Dudę, oczywiście "z pewnym zastrzeżeniem". Można zrozumieć profesora także dlatego, że jest dużo starszy od Andrzeja Dudy, 48-letniego doktora prawa, stąd więcej widział, słyszał i przeżył. Byłoby pięknie, gdyby prezydent Andrzej Duda zajrzał do tej, jak i do wszystkich innych przemilczanych książek Jerzego Roberta Nowaka, zaprosił ich autora do pałacu prezydenckiego na rozmowę, która byłaby zapewne bardzo ciekawa, jak to między absolwentami prawa i historii na co dzień żyjącymi myślą o polskim etosie.

Postawę profesora doceniają środowiska narodowe, ale już wiem, że nie wszystkie jego odłamy zasługują na profesorski szacunek. No ale taki już jest Jerzy Robert Nowak, potrafi zaprotestować, gdy ktoś bezkrytycznie skanduje - PiS, PO jedno zło". Wspomniane książki polecam szczególnie młodemu środowisku dziennikarskiemu po to, aby broniło się przed fałszywymi mitami i nie uległo fascynacji współczesnym "prorokom". Nie można też zbyt długo czekać na prawdę, jak ja czekałem na prawdę o getcie warszawskim zebraną w książce Ludwika Hirszfelda.

O prof. Jerzym Robercie Nowaku można pisać, że w równym stopniu walczy o Polskę, jak i o naszą katolicką wiarę. Przygotował i opatrzył wstępem wybór myśli o Narodzie Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Zaprezentował też dokumentację - świadectwa o Radiu Maryja, w książkach - "Alleluja i pod prąd" oraz "Alleluja i do przodu". Radio Maryja i jej założyciel o. Tadeusz Rydzyk doznali w III RP wielu prześladowań i manipulacji. Byli i nadal są na celowniku postkomunistycznych, lewackich mediów na czele z Gazetą Wyborczą. Media Ojca Tadeusza przełamały monopol tych środowisk i nic dziwnego, że jednym z czołowych publicystów został prof. Jerzy Robert Nowak. Jego przegląd prasy w Telewizji Trwam to do tej pory przykład najwyższego lotu publicystyki prowadzonej w programie "na żywo".

Tu także należy przywołać dwie niezwykle ważne prace profesora - "W obronie wiary" oraz "Walka z Kościołem w mediach - biała księga". W obu pracach znajdujemy setki nazwisk dziennikarzy szkalujących polski Kościół, ale także księży, którzy wybrali drogę współpracy z wrogami Kościoła.

Na osobne omówienie zasługuje książka profesora "Walka z Kościołem wczoraj i dziś". Jestem wdzięczny Jerzemu Robertowi Nowakowi, że jeden z rozdziałów tej

książki poświęcił walce z Kościołem w "czerwonej Hiszpanii". Historia hiszpańskiej wojny domowej jest wciąż zbyt mało znana, także w Polsce. A na temat prześladowań hiszpańskiego duchowieństwa jest zaledwie kilka prac naukowych. Najbardziej wstrząsające są liczby ofiar "czerwonej Hiszpanii", czyli dziesiątki tysięcy pomordowanych księży, zakonników i zakonnice. Dzisiejsza Hiszpania jakby wracała do tamtych tragicznych czasów. Nadal nie rozliczyła się ze zbrodni, wciąż walczy z Kościołem, znowu stanęła po stronie republikanów przeciwko generałowi Francisco Franco, którego grób usunięto z Doliny Poległych. Hiszpania nie chce pamiętać zasług generała w ratowaniu kraju od komunizmu.

Z kronikarskiego obowiązku odnotujmy też unikatowe dwa tomy książki Jerzego Roberta Nowaka "Węgierska droga do zwycięstwa". O trwającej dziesiątki lat fascynacji Nowaka Węgrami można by pisać obszerne prace. Od wielu lat fascynacja ta utrzymuje się na wciąż wysokim poziomie i nic w tym dziwnego, Węgry Victora Orbana stały się zachętą dla zwolenników polskich przemian. Można bez specjalnego ryzyka powiedzieć, że znający węgierski język ale przede wszystkim los tego narodu prof. Jerzy Robert Nowak zrobił bardzo dużo, aby zainteresować patriotycznych Polaków węgierskim sukcesem. Także prezydent RP Andrzej Duda oświadczył w maju 2015 roku, że zamierza w sprawach gospodarczych prowadzić politykę Victora Orbana, gdyż jego reformy "wyciągnęły kraj z kryzysu". Dobra współpraca Polski z Węgrami trwała nieprzerwanie przez ostatnie pięć lat rządów zjednoczonej prawicy na czele z prezydentem Andrzejem Dudą. Oba kraje udowodniły, że uczciwa współpraca i wzajemny szacunek pozwalają wspólnie rozpychać się w Unii Europejskiej. Tym samym spełniają się słowa Jerzego Roberta Nowaka o konieczności współdziałania sił antyestablishmentowych w Europie. I przykład

takiego rozpychania się widzieliśmy niedawno w Brukseli, a Orban wydaje się być autentycznie zafascynowany polskim premierem Mateuszem Morawieckim, twardym i solidarnym z innymi średnimi państwami negocjatorem.

Uważam, że prace naukowe i publicystyczne Jerzego Roberta Nowaka (ponad 30 książek, setki artykułów) powinny doczekać się szerszego opracowania. To, że do tej pory tak się nie stało, potwierdza obawy profesora, że Polska nadal z wielkim trudem wychodzi z cywilizacyjnej zapaści. O ile powolne wychodzenie z epoki komunizmu jest zauważalne, o tyle z szybkością dźwięku pojawiają się nowe niebezpieczeństwa płynące z Zachodu, który zamierza kontynuować marksistowską rewolucję kulturalną i obyczajową. Jej bronią jest polityczna poprawność ograniczająca wolność słowa i swobodę działalności naukowej na wyższych uczelniach i w instytucjach kultury. Gdy minie ta przeszkoda lub gdy uda się ograniczyć jej destrukcyjny wpływ na polskie sprawy, z pewnością znajdą się ludzie, którzy "odkryją" na nowo dorobek profesora Jerzego Roberta Nowaka.

Profesor zachęca nas do aktywności, do niepoddawania się "okolicznościom" i co najważniejsze, sam daje nam przykład, jak zachować formę publicystycznego zawodnika wagi ciężkiej.

Drogi Robercie!

Na koniec serdeczne podziękowania za niezapomniane rozmowy w toruńskiej uczelni. Miałem wielkie szczęście, że w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, pod życzliwym okiem Ojców Redemptorystów, znalazłem się wraz z Tobą w gronie wykładowców uczelni. Dzięki temu, do późna w nocy, można było kontynuować rozmowy i często reagować szczerym śmiechem, takim jaki towarzyszy tylko wolnym ludziom. Także za to Twoje poczucie humoru wielkie dzięki.

Pewnie się zastanowiłeś skąd to moje porównanie do bokerskiego zawodnika wagi ciężkiej, przecież nic mi nie mówiłeś, że uprawiałeś jakiś sport. Jeżeli porównanie nie jest do końca trafione mam w zanadrzu inne, myślę, że także dość humorystyczne. Otóż w dziennikarskiej publicystyce, piśmarstwie historycznym i politycznym jesteś jak przedstawiciel gatunku szczytowego, czyli taki ktoś, kto znajdujący się na samym szczycie drabiny intelektualnej swojego gatunku, jak dajmy na to rekin w morzu, lew na lądzie. I oby tak pozostało. Szacunek!

Wojciech Reszczyński
www.wojciechreszczyński.pl